

# Tadeusz Gostyński

---

## Pałac Kotowskich w Warszawie na Nowym Mieście

---

Ochrona Zabytków 9/1-2 (32-33), 47-60

---

1956

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## PAŁAC KOTOWSKICH W WARSZAWIE NA NOWYM MIEŚCIE

TADEUSZ GOSTYŃSKI

W badaniach nad twórczością architekta Tylmana z Gameren szczególne zainteresowanie budzi warszawski pałac Kotowskich na Nowym Mieście<sup>1</sup>. Jest to jeden z licznych budynków wzniesionych wyłącznie według jego projektów i posiada bogatą dokumentację w oryginalnych tylmanowskich planach z pierwszej i drugiej fazy jego budowy, materiał ikonograficzny z XVIII i XIX w. oraz fotografie obrazujące stan przed zniszczenia. Przed wojną jeszcze wykonano jego pomiary a w ostatnich latach opracowano plany odbudowy z pewnymi zmianami wprowadzonymi dla dostosowania pałacu do obecnych potrzeb i zharmonizowania z kompleksem budowli, do którego jest włączony<sup>2</sup>.

Wśród rysunków tylmanowskich odnoszących się do tego pałacu znajduje się dziewięć projektów rozwiązania elewacji zachodniej (główniej) i południowej, dwa rzuty poziome oraz plan sytuacyjny.

Dokładnej daty budowy tego pałacu nie znamy. Powstał przed r. 1687 z fundacji starosty bolimowskiego i stolnika wyszogródzkiego Adama Kotowskiego. W początkach r. 1688 zakupiony został przez Marię-Kazimierę Sobieską i ofiarowany sprowadzonym przez nią z Francji s.s. sakramentkom na klasztor. W związku z tym nowym przeznaczeniem pałac został przebudowany zgodnie z nowymi potrzebami również przez Tylmana.

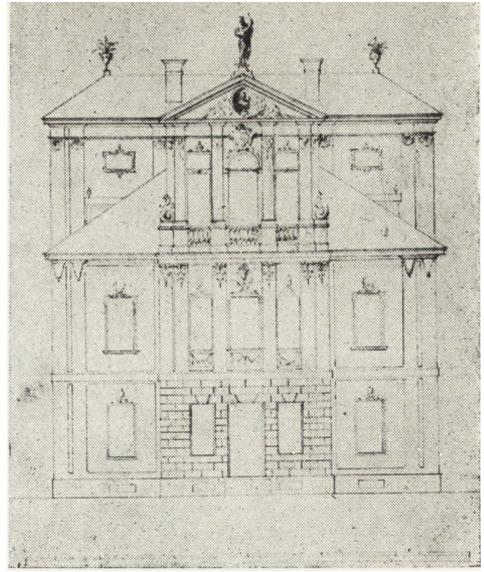
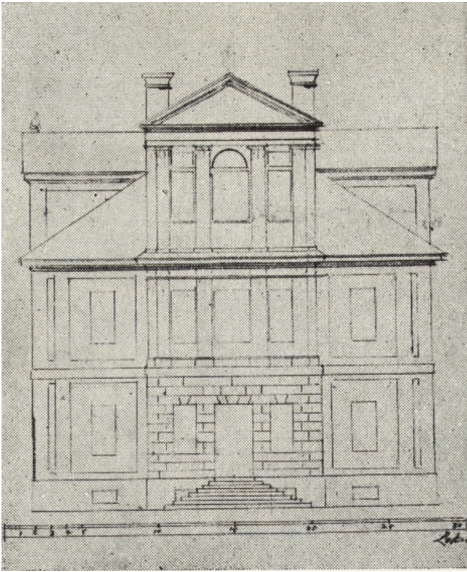
Przyjęcie, że pałac ten w pierwotnym swym kształcie, przed przebudową na klasztor, był wzniesiony przez Tylmana, opiera się na dwu wskaźnikach, a mianowicie że on właśnie projektował różne budowle fundowane przez Kotowskich, ich kaplicę grobową przy kościele dominikanów, dwór koło ul. Miodowej i rezydencje wiejskie<sup>3</sup>, oraz że w jego archiwum zachowały się odnoszące się do niego rysunki. Ponieważ jest tam kilka projektów różnych rozwiązań elewacji tego pałacu, widocznym jest, że są to studia robione przed ostateczną realizacją. Nie są to w żadnym razie pomiary inwen-

<sup>1</sup> Kotowscy posiadali w Warszawie jeszcze drugi pałac pomiędzy ul. Miodową i Długą. Pracę o tym pałacu, będącym również dziełem Tylmana, przygotowuje J. Glinka.

<sup>2</sup> W Tekach Tylmana w Gabinecie Rycin U.W. zachowało się 12 jego rysunków i planów odnoszących się do tego pałacu; 11 z nich zidentyfikował przed wojną T. Makowiecki (Teki Tylmana, plansze 39—48 i 50), jeden zaś odnaleziony został przez autora w grupie rysunków nieokreślonych (plansza 469). Z XVIII w. pochodzą dwa wizerunki tego pałacu od strony Wisły, na panoramach Warszawy: Canaletta i fresku z pałacu w Nowej Wsi, oraz jeden od strony zachodniej, na obrazie Canaletta „Rynek na Nowym Mieście”. Z XIX w. jest wiele widoków tego pałacu od strony zachodniej, Vogla i innych. Fotografie ze zbiorów TONZP znajdują się w PIS. Pomiary przedwojenne ocalały w ZAP Polit. Warsz. (por. „Ochrona Zabytków”, 1952, zes. specjalny, str. 22). Projekty odbudowy z r. 1945 opracowane przez inż. arch. Marię Zachwatowiczową oraz drugie opracowane przez inż. arch. s. Michałę Walicką znajdują się w archiwum klasztornym ss. sakramentek w Warszawie.

Według inż. arch. St. Żaryna, opiniodawcy projektu odbudowy, stan pałacu po zniszczeniu wojennym był następujący: „zachował jedynie elewację południową z cennymi śladami pilastrowań, parapetów kamiennych, otworów, przemurowań i śladami dachu, pochodzącymi sprzed przebudowy”. (Referat j. w. Warszawa 1951, str. 5).

<sup>3</sup> Jak wykazują niepublikowane jeszcze badania J. Glinki, Tylman projektował dla Kotowskich budowle nie tylko w Warszawie, ale i na wsi.



Ryc. 52 i 53. Pałac Kotowskich. Projekty elewacji zachodniej przed rozbudową.

taryzacyjne, które mogłyby być wykonane przez Tylmana w związku z projektowaną przebudową.

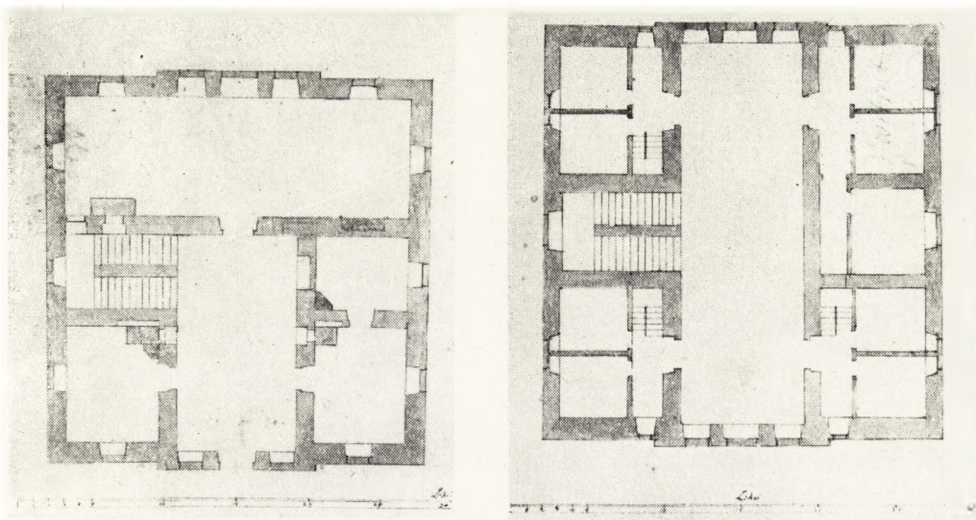
Zresztą i samo ukształtowanie bryły i dekoracja architektoniczno-rzeźbiarska, gdyby nie było innych dowodów, też by wskazywały na Tylmana.

Nie mniej jest pewne i to, że Tylman jest autorem przebudowy. Świadczy o tym i to, że on właśnie projektował dla tychże sakramentek kościół fundowany przez Sobieską, jak i rysunki z jego archiwum i analiza stylowa<sup>4</sup>.

Pałac ten, luźno stojący, wzniesiony był nad skarpę wiślana, z elewacją główną na zachód, w północnej części Rynku Nowego Miasta, a od strony północnej przylegał do uliczki prowadzącej do klasztoru benonitów. Od Rynku cofnięty był o 45 łokci, z frontu miał dziedziniec komponowany w kształcie litery T, rozszerzający się ku pałacowi dwoma uskokami. Po stronie wschodniej znajdował się dziedziniec gospodarczy, przez który było dojście do dwóch ogrodów: górnego, to jest leżącego na skarpie i dolnego na stoku i u podnóża. U skraju tarasu znajduje się mały budynek otwarty, na planie kwadratu, z czterema filarami połączonymi arkadami, dawniej altana, z widokiem na ogród dolny, Wisłę i Warszawę, obecnie kaplica. Wąskie schody kamienne biegnące przez środek, łączące ogrody górny z dolnym, zdają się pochodzić również z czasów budowy Tylmana.

Pałac wzniesiony był na planie kwadratu o bokach 26 łokci, ze środkowymi ryzalitami niewiele wysuniętymi po stronie zachodniej i wschodniej. Elewacja zachodnia i wschodnia były pięciosiowe, budynek był trzykondy-

<sup>4</sup> T. M a k o w i e c k i, Archiwum planów Tylmana z Gameren, Warszawa 1935, str. 11 (pałace Kotowskich i Gnińskich): „Łączyło je pochodzenie, były to bowiem kiedyś pałace-zameczki renesansowe, co wyraźnie stwierdzają ich plany”. Zarówno oryginalny tylmanowski rysunek podający przekrój piwnic i górnych kondygnacji mających ten sam system sklepień, jak i przeprowadzone przez inż. St. Żaryna badania murów stwierdzają, że pałac Kotowskich nie był przeróbką jakiejś budowli dawniejszej, lecz że wzniesiony był przez Tylmana od nowa.



Ryc. 54 i 55. Pałac Kotowskich. Rzut parteru i niezrealizowany projekt II piętra.

gnacjowy z facjatami nad ryzalitami i facjatami bocznymi. Facjaty te w najwyższej kondygnacji tworzyły krzyż grecki. Od strony północnej tj. od ulicy benonitów, mieściło się wejście boczne, prowadzące na klatkę schodową.

Mury w piwnicy mają grubości 1,20 m do 1,40 m, na parterze 1,20 m, zaś na piętrach 0,75 m i 0,70 m. Piwnice są sklepione kolebkowo, parter w refektarzu ma kolebkę z lunetami, zaś w pomieszczeniach bocznych sklepienia krzyżowe.

Poszczególne kondygnacje miały różną wysokość: parter sześć łokci, pierwsze piętro siedem, drugie osiem. A więc górne kondygnacje były progresywnie wyższe, zgodnie ze swym bardziej reprezentacyjnym znaczeniem. Na drugim piętrze była wielka i wysoka sala balowa.

Podziałem zewnętrznym elewacji zachodniej i wschodniej odpowiadał podział wewnętrzny budynku. Miał trzy trakty prostopadłe do tych elewacji. Trakt środkowy miał osiem łokci szerokości, boczne miały po siedem.

W archiwum tyłmanowskim zachowało się sześć projektów elewacji frontowej (zachodniej). Pomiedzy projektami tymi zachodzą dość znaczne różnice, lecz głównie w detalu. Który z nich był zrealizowany, lub też, czy zrealizowany był jeszcze inny projekt, nie da się na pewno ustalić, ponieważ odnoszą się do pierwszej fazy, gdy budynek był projektowany na pałac dla Kotowskich, a więc przy dalszej rozbudowie uległ przekształceniu.

We wszystkich tych projektach, co jest zgodne zresztą ze stanem znanym z ikonografii i pomiarów, elewacja jest pięcioosiowa, z ryzalitem środkowym trzyosiowym, zwieńczonym tympanonem. Ryzalit, zgodnie z podziałem wewnętrznym, miał szerokość większą (11 łokci), niż partie boczne (po 7 łokci). Są tu więc analogiczne gradacje, jak w kompozycji wertykalnej.

Dolna kondygnacja ryzalitu jest boniowana, wyższe mają pilastry lub lizeny, powtarzające się również na skrajach budynku i tworzących płyciny. Podział na kondygnacje zaznaczony jest gzymsami o skromnym profilu, lub też tylko pasami. Akcenty wertykalne są silniejsze od horyzontalnych, tak





Ryc. 56. Widok pałacu od strony Wisły. Fragment obrazu Canaletta.

że budynek zdaje się być znacznie wyższy, niż jest w rzeczywistości<sup>5</sup>. Dachy są wysokie i uwydatnione jeszcze ustawionymi na załamaniach wazonami i bukietami kwiatów.

Okna mają duże znaczenie kompozycyjne, są zróżnicowane wielkością i kształtem. Okna środkowe na dwu górnych kondygnacjach tworzą silny akcent pionowy. Okna na osi głównej są szersze od dwu sąsiadujących, mniej więcej o jedną trzecią. Na czterech projektach wielkie okno ma półkoliste zakończenie w facjacie, w jednym projekcie zaś nie w facjacie, lecz na pierwszym piętrze. W projekcie zrealizowanym wielkie okno półkoliste było w facjacie. Okno to o bogatym obramieniu odgrywało w kompozycji elewacji doniosłą rolę jako akcent osiowy. Akcent ten podkreślony był jeszcze przez wielki kartusz herbowy oraz tympanon z bustem w owalu i posągami na szczycie.

Tralki występujące we wszystkich projektach pod oknami w ryzalicie wprowadzały efekty światłocieniowe i wibracje ożywiające całą elewację.

Do wystroju użyty był zasób wszystkich niemal motywów występujących w różnych budowlach tylmanowskich. W jednym projekcie, różniącym się znacznie od pozostałych (Teki Tylmanowskie, pl. 40) szczególnie bogatym obra-

<sup>5</sup> Po przebudowie wysokość miał tę samą co i szerokość, zdawał się natomiast smukły i znacznie wyższy.



Ryc. 57. Widok pałacu od strony placu (w głębi).  
Fragment obrazu Canaletta.

mieniem wielkiego okna na pierwszym piętrze, widać zarysy koła kartusza herbowego jakby figur siedzących postaci.

O rozplanowaniu wewnętrznym pałacu wiadomo tyle, że w trakcie środkowym miał duże sale z oknami w ryzalitach, a w traktach bocznych salki mniejsze. Na drugim piętrze znajdowała się sala o oknach w dwu kondygnacjach dużych i górą małych w mezzaninie. Sala ta była wysoka, z obiegającą dokoła galerią drewnianą. Wedle tradycji za Kotowskich była to sala balowa.

Po zakupieniu pałacu przez Marię Kazimierę nastąpiła jego przebudowa w ciągu kilku miesięcy pierwszego półrocza 1688 r.<sup>6</sup> w całym zespole powstającego klasztoru. Równocześnie prowadzone były prace przy kościele i przy wznoszeniu pawiloników bocznych dla połączenia zespołu i stworzenia przejścia krytego. Luźno dotychczas stojący pałac został teraz przysłonięty przez kościół i to właśnie od frontowej strony, od Rynku.

Przy przebudowie zapewne brano pod uwagę potrzebę powiększenia liczby pomieszczeń mieszkalnych, ale również wystąpiło i zagadnienie zharmonizowania tych dwu brył usytuowanych blisko i na jednej osi.

Aby bryły te nie konkurowały ze sobą, kościół został wzniesiony w od-

---

<sup>6</sup> Wiadomości o przebudowie i objęciu pałacu przez ss. sakramentki znajdują się w anonimowej pracy „1688—1938. Benedyktynki...”, Warszawa 1938, str. 68 (w dalszym ciągu cytuję tę pracę pod skróconym tytułem „Benedyktynki”). Nazwa „sakramentek” przyjęła się tylko w Polsce, są one filią benedyktynek. Praca wyżej wzmiankowana oparta jest na materiałach z warszawskich archiwów tego zakonu, które uległy w czasie ostatniej wojny zniszczeniu, oraz na materiałach paryskich a przede wszystkim na korespondencji przebywających w Warszawie zakonnic francuskich z klasztorem macierzystym.



Ryc. 58. Widok pałacu od strony placu z pocz. XIX w. (w głębi).

ległości dwudziestu metrów od pałacem, tak że wystąpił poza plac i zajął skrawek Rynku. Skrzydło północne zaś zajęło część ulicy benonitów.

Dotychczas pałac był dwukondygnacyjny z facjatami z czterech stron, pokryty dachem o rzucie krzyża greckiego i czterema daszkami kryjącymi narożniki. Teraz narożniki zostały nadbudowane tak, że trzecią kondygnację wyrównano do jednej wysokości i otrzymano bryłę jednolitą, niemal regularny sześcian, nakryty prostym dachem czterospadowym, stanowiącym silny akcent wysokościowy i osiowy centralny. Można przypuszczać, że to uproszczenie bryły było podyktowane nie tyle względami praktycznymi, bo łatwo było stworzyć dostateczną ilość pomieszczeń ponad nowo wzniesionymi skrzydłami, lub gdziekolwiek na obszernym terenie klasztornym, lecz raczej względami estetycznymi, dla uspokojenia architektury pałacu, aby nie powtarzała się tu i tam (w kościele i klasztorze) kompozycja krzyża greckiego, tak różnie w obu budowlach rozwiązana.

O dokonaniu tej przebudowy mamy kilka wyraźnych świadectw. W akcie fundacyjnym Sobieskich jest mowa o jakichś większych pracach przy pałacu: „Znacznym nakładem przystosowaliśmy dom murowany do potrzeb klasztornych”<sup>7</sup>. Na jednym z rysunków tylmanowskich, przedstawiających elewację południową pałacu, wprowadzona jest ponad niskimi daszkami pierwotnymi linia wysokiego dachu czterospadowego kryjącego jednolicie cały budynek<sup>8</sup>. Na rysunku tym ściany narożne nie są jeszcze podciągnięte, a więc była to narazie tylko próba, czy prosty dach jednolity na tym budynku o dość dużej rozpiętości zadowoli wymagania estetyczne Tylmana. Jeszcze dokładniejsze świadectwo znajdujemy przy badaniu zachowanych resztek murów pałacu. Na elewacji południowej na wysokości trzeciej kondygnacji są szpary pomiędzy niezwiązanymi murami dawnej facjaty i później dobu-

<sup>7</sup> Benedyktynki, str. 57.

<sup>8</sup> Archiwum Tylmana, plansza 40.





Ryc. 59. Pałac od strony placu (w głębi). Fot. sprzed 1939 r.

dowanymi, zaś od strony wschodniej widoczna jest ukośnie biegnąca linia dawnego daszku kryjącego narożnik wschodnio-południowy<sup>9</sup>.

Zagadkowo przedstawia się sprawa wystroju rzeźbiarskiego elewacji.

Na wszystkich projektach pokazujących pałac w pierwotnej jego fazie ma on wystrój architektoniczno-rzeźbiarski bogaty, taki jaki znamy ze wszystkich innych budowli Tylmana. Natomiast zarówno pomiary, jak i fotografie z okresu przedwojennego pokazują nam ten pałac o wystroju skromnym i surowym.

Na panoramach XVIII-wiecznych od Wisły detale nie są zaznaczone, zaś na wizerunkach pokazujących ten pałac od strony rynku widoczna jest tylko jego najwyższa kondygnacja, zresztą o wystroju raczej skromnym. Wątpliwe jest, aby pałac wtedy, gdy stawiany był przez Kotowskich, nie otrzymał projektowanego wykończenia, które, jak wiadomo, w dziełach Tylmana jest starannie zakomponowane i przemyślane. Nie ma również danych, które pozwalałyby przypuszczać, że w późniejszych czasach, gdzieś w XVIII w., ta dekoracja została usunięta, czy to przy oszczędnościowym remoncie budynku, czy to dlatego, że uznana została za niestosowną na terenie klasztoru. Wiadomo, że w XVIII w. klasztor ten był dobrze sytuowany, a budynki wzniesione w owym czasie po stronie południowej kościoła, od rynku, świadczą właśnie o poczuciu piękna i umiłowaniu dekoracyjności. Nasuwa się więc inne przypuszczenie, że to sam Tylman przy przebudowie pałacu na klasztor uprościł nieco elewacje, aby wystrój jego był skromniejszy od wystroju kościoła monumentalnego i nierozdrobnionego.

<sup>9</sup> Pierwszy zwrócił na to uwagę inż. St. Żaryn.





Ryc. 60. Pałac od strony Wisły. Fot. sprzed 1939 r.

Na fotografiach klasztoru sprzed zniszczenia wojennego, na tympanonach na elewacjach zachodniej i wschodniej widoczne są posągi: od dziedzica św. Katarzyny, zaś od skarpy św. Stanisława. Posągi te będące dziś w stanie częściowego zniszczenia, są jednak nie XVII, lecz już XVIII-wieczne. Zwrócić też trzeba uwagę, że posągi te nie są utrzymane w skali, że są zbyt duże. Zachowała się natomiast piękna głowa jakiegoś posągu, zapewne XVII-wiecznego, mniejszych nieco rozmiarów, który mógł pochodzić z pierwotnego wystroju pałacu. Na ogół w panoramach od Wisły nie widać, aby na tympanonie wschodnim stał jakiś posąg. Jest natomiast posąg widoczny na obrazie Canaletta pokazujący klasztor od strony rynku. I ten posąg nie jest tak duży. Mielibyśmy więc świadectwo XVIII-wieczne, że posąg stał wówczas tylko na tympanonie nad elewacją zachodnią, podówczas frontową.

Wzmiankowany powyżej akt fundacyjny Sobieskich głosi, iż przebudowa pałacu na klasztor była dość kosztowna i znaczna.

Dwa znane nam projekty przebudowy wewnątrz parteru i drugiego piętra świadczą, że prowadzone były roboty na wszystkich kondygnacjach. Na planie parteru wzdłuż elewacji wschodniej usytuowany jest duży refektarz ciągnący się przez całą szerokość budynku, 24 łokcie długi, 8 łokci szeroki, z widokiem na Wisłę. Układ ten jest pierwotny, ponieważ taki sam jest plan



Ryc. 61. Pałac po zniszczeniu wojennym.

piwnic. Na wyższych kondygnacjach był prosty układ trzytraktowy z tym, że trakty boczne były podzielone na mniejsze pomieszczenia. Na II piętrze była owa wzmiankowana sala niegdyś balowa.

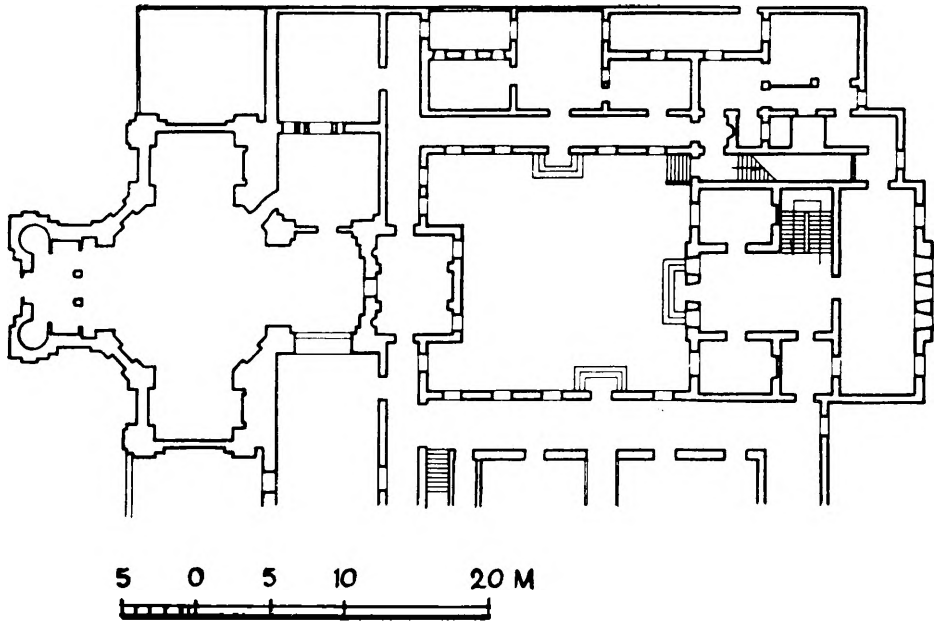
27 czerwca 1688 r., po objęciu fundacji przez sakramentki, odbyło się przyjęcie, w czasie którego w czterech salach zastawione były stoły mogące pomieścić każdy ponad 60 osób<sup>10</sup>. Całe, lub prawie całe wnętrze budynku musiało więc już wtedy być wykończone.

Pałac miał interesujące urządzenie do ogrzewania. Piece „gdańskie“ mieściły się między dwoma sąsiadującymi salami, tak że ogrzewały obie paraz. Ponadto w stropach ponad piecami znajdowały się otwory kwadratowe, przez które przenikało ciepło do sal na wyższej kondygnacji. Czy urządzenie to pochodziło z czasów Tylmana, czy było późniejsze, nie wiadomo. Okna wyposażone były w drobne szybki oprawne w ołów, których mieściło się od 80 do 100 w każdym oknie<sup>11</sup>.

Zachowane ruiny pałacu, przekazy ikonograficzne i plany dają bogaty materiał do poznania bliżej koncepcji architektonicznych Tylmana i prze-

<sup>10</sup> Benedyktynki, str. 65.

<sup>11</sup> Tamże, str. 67 i 68.



Ryc. 62. Rysunek inwentaryzacyjny przed odbudową.  
Rys. M. Zachwatowiczowa.

myślanego opracowania budynku przed przystąpieniem do jego realizacji. Tylmana pasjonowało zagadnienie kompozycji centralnej. Jego kościoły warszawskie i podzameckie<sup>12</sup> miały plan wyprowadzony z krzyża greckiego, zaś kościół krakowski projektowany był pierwotnie również jako budynek centralny<sup>13</sup>. Na planie krzyża greckiego próbował oprzeć nawet i plan wewnętrzny budynków mieszkalnych. Na planie krzyża greckiego skomponowany był pałacyk w Marymoncie i niezidentyfikowany bliżej pałac pod Przeworskiem<sup>14</sup>. Można powiedzieć, że Tylman całe życie szukał rozwiązania, jak dać się wyrazić koncepcja krzyża greckiego w budynku sakralnym, a jak w świeckim, mieszkalnym. Pałac Kotowskich był jednym z rozwiązań tego zagadnienia: wzniesiony był na planie kwadratu, a facjaty na III kondygnacji tworzyły (niezupełnie zresztą regularny) krzyż grecki. Po rozbudowie na klasztor pałac ten przybrał jeszcze wyraźniej charakter budowli centralnej, zresztą tylko w ukształtowaniu zewnętrznym. Po tej przebudowie pojawił się znany z pałaców weneckich motyw wertykalnego pasa sprzężonych okien środkowych, biegnącego przez parę kondygnacji, kontrastującego z luźnym rozmieszczeniem okien bocznych.

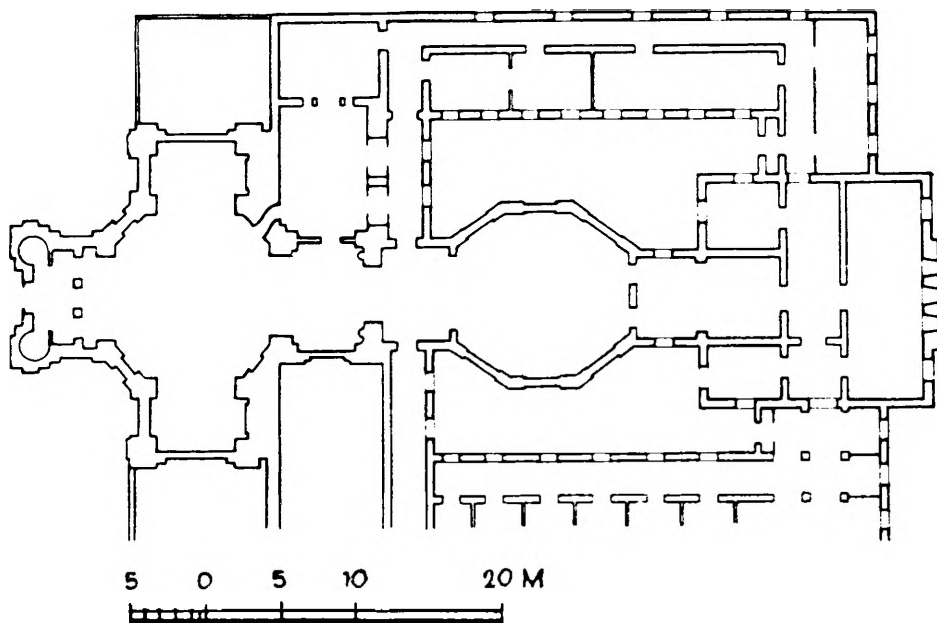
W jednej z ocalałych księzek z Biblioteki Tylmana—Rubensa „Gli Palazzi di Genova“, najwięcej miejsca poświęcono pałacom na rzucie kwadratu i na

<sup>12</sup> Do dzieł Tylmana pragnę zaliczyć jeszcze centralny kościół w Podzamczu Chęcińskim, który w planie swym, proporcjach i detalu, uderzająco przypomina Sakramentki, Kanoniczki i św. Bonifacego. Pod względem harmonii bryły jest nie mniej doskonały jak Sakramentki. Być może, że i inne zabytki z czasów Sobieskiego na terenie Podzamcza są również dziełem Tylmana.

<sup>13</sup> Por. T. M a k o w i e c k i, op. cit., str. 14 i 15.

<sup>14</sup> Rzut tego ostatniego podaje T. M a k o w i e c k i, op. cit., tabl. VII.





Ryc. 63. Projekt rozwiązania dziedzińca między kościołem a pałacem wg M. Zachwatowiczowej.

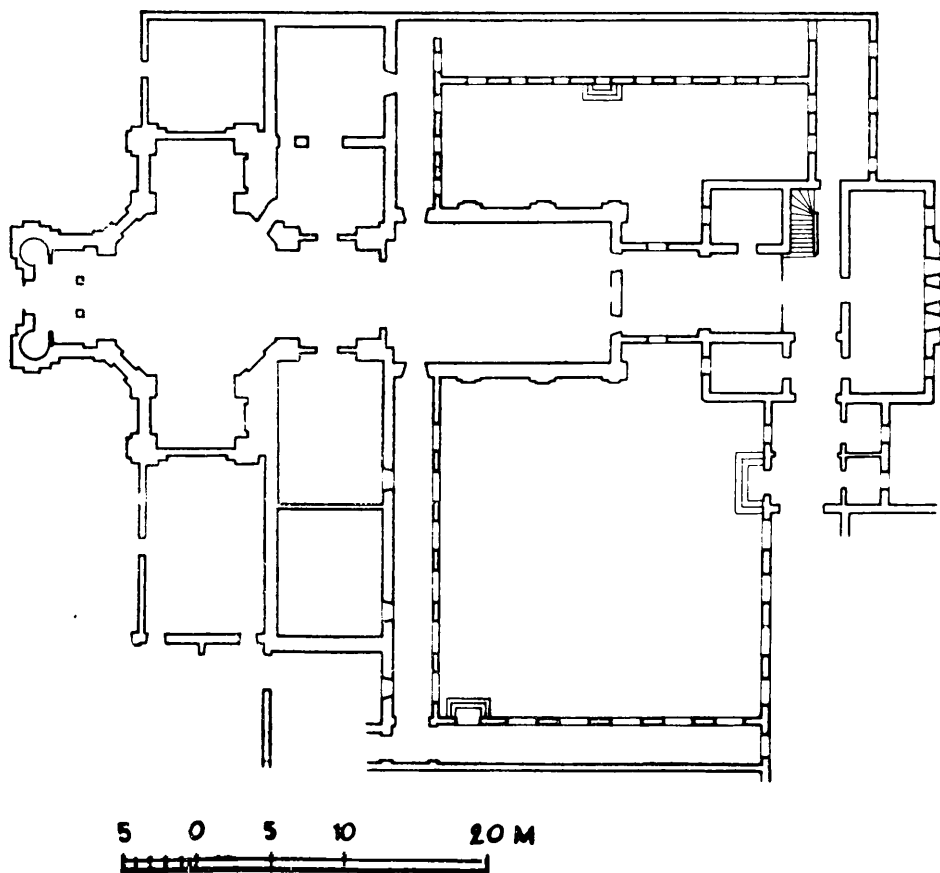
rzucie prostokąta, zbliżonego do kwadratu. Sam Tylman na kwadracie zaprojektował prócz pałacu Kotowskich jeszcze kilka budynków mieszkalnych, czy pawilonów parkowych, jak Marymont, Eremitorium Ujazdowskie, Siekierki.

Niewątpliwie na nowe ukształtowanie fasad pałacu Kotowskich wpłynęło jego sąsiedztwo z kościołem wznoszonym obok przez Tylmana. Wprowadzenie linii wertykalnych w pałacu podkreślało wertykalność kompozycji kościoła.

Również charakterystyczna dla Tylmana jest elewacja frontowa pałacu Kotowskich. Ma ona tę samą kompozycję, która występuje w większości jego pałaców: ryzalit niewiele wysunięty, starannie opracowany z okienkami mezzaninu w górnej kondygnacji, z silnie zaznaczoną osią główną, przez wielkie półkoliste okno środkowe, pilastry międzyokienne, kartusz herbowy dużych rozmiarów, tympanon i figurę u szczytu. Ten sam ryzalit trzy lub pięćosiowy powtórzy Tylman w większości swych pałaców zrealizowanych, czy pozostałych tylko w projektach: z herbem Prawda i herbem Lis, Gnińskich, w Przecławiu, wreszcie w najwspanialszym rozwiązaniu pałacu Krasieńskich<sup>15</sup>

Mimo że pałac Kotowskich był niewielkich stosunkowo rozmiarów w dekoracji jego zastosował Tylman cały niemal zasób motywów, którymi się posługiwał: popiersie w owalu w tympanonie, popiersia w medalionach zawieszane na girlandach pomiędzy oknami, kartusz herbowy jako ważny element kompozycyjny, girlandy, muszle wielkich rozmiarów sztorcem usta-

<sup>15</sup> Warto zwrócić uwagę na uderzające podobieństwo ryzalitu (nie mającego zresztą tympanonu) pałacu w Przecławiu (T. M a k o w i e c k i, op. cit., tabl. III, rys. 1) i pałacu Krasieńskich w Warszawie.



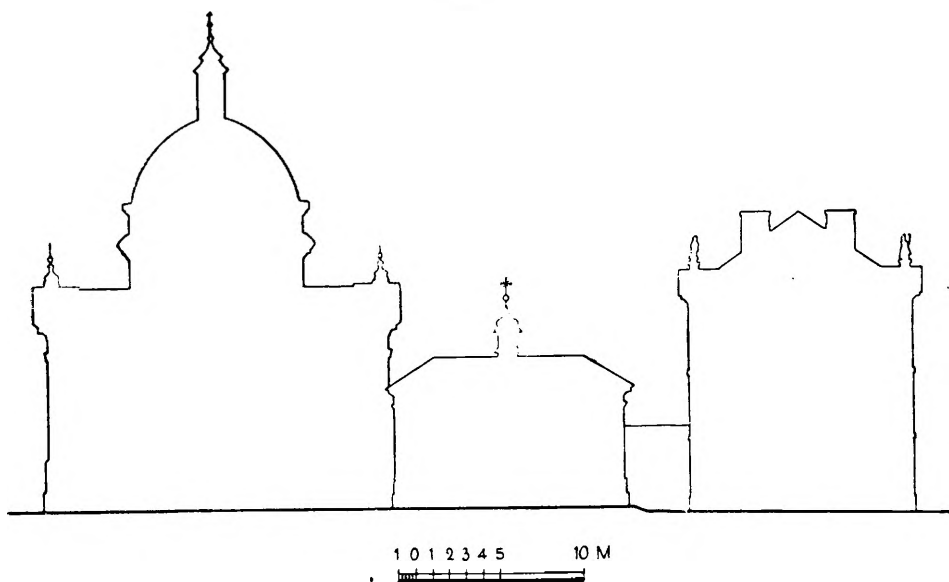
Ryc. 64. Projekt rozwiązania dziedzica między kościołem a pałacem wg M. Walickiej.

wione, niskie rozwarte kosze z kwiatami i owocami. Wszystkie te motywy znajdują się na innych elewacjach pałaców tylmanowskich<sup>16</sup>.

Jeden z projektów pozostał w stanie niewykończonym. Zaznaczone są na nim ogólne zarysy elewacji, otwory okienne i pilastry, a nie jest jeszcze naniesiona dekoracja rzeźbiarska (ryc. 52). Porównanie tej planszy z innymi pokazuje, jak doniosłą rolę odgrywały elementy dekoracyjne w kompozycjach Tylmana.

Niektóre z elementów dekoracyjnych zastosowane na elewacji pałacu Kottowskich, jak ów powtarzający się wielokrotnie biust w owalu, występują

<sup>16</sup> Te same wiotkie anioły, przegięte półkolisto, przedstawione jakby w chwili odrywania się od ziemi, z wyrzuconymi w górę wąskimi ostrymi skrzydłami unoszą krzyż na projektowanym ołtarzu z herbem Lubomirskich (T. M a k o w i e c k i, op. cit., str. 28), obraz świętego w kościele w Czerniakowie, jak również i kartusze herbowe na projektowanych fasadach w Białymstoku i Przecławiu (T. M a k o w i e c k i, op. cit., tabl. II, rys. 1 i tabl. III, rys. 1), oraz występują na pałacu Krasieńskich, gdzie zresztą zostaną przekomponowane przez rzeźbiarza. Widać, jak Tylman wypracowany przez siebie i ulubiony motyw powtarzał w coraz innych kompozycjach, uzyskując nowe, inne efekty.



Ryc. 65. Sylweta zespołu kościoła, dziedzińca i pałacu wg projektu odbudowy M. Walickiej.

u Tylmana nie tylko w wystroju zewnętrznym (tympanonie, medalionach międzyokiennych, supraportach i nad obramieniami okiennymi), ale i we wnętrzach, w dekoracji ścian jak również w nagrobkach i ołtarzach. W kompozycji bryły jak i w dekoracji nie było u Tylmana wyraźnego rozgraniczenia między budowlami sakralnymi i świeckimi.

Pałac Kotowskich zniszczony został w 1944 roku. Ponad piwnicami zachowała się większa partia murów tylko od strony południowej oraz liczne fragmenty detalu kamiennego. Mimo tak dużego stanu zniszczenia możliwa jest dość wierna rekonstrukcja pałacu dzięki wyjątkowo bogatej dokumentacji. Konieczność odbudowy nie była kwestionowana zarówno ze względu na duże znaczenie tego dzieła w całej twórczości Tylmana, jak i dla historycznej sylwety Warszawy i jednolitości zespołu nowomiejskiego.

Pierwszy projekt odbudowy opracowany został w r. 1945 przez inż. arch. Marię Zachwatowiczową. Uwzględnione zostały dwie alternatywy: odbudowa budynku w tym kształcie, jaki miał pierwotnie, kiedy wzniesiony był przez Tylmana na pałac dla Kotowskich. Przy projekcie tym rekonstrukcja miała być opartą na oryginalnych projektach tylmanowskich zachowanych w Gabinetach Rycin. Jako uzasadnienie podany był argument, że pałac odbudowany w kształcie pierwotnym, a więc niższy, znacznie mniej zasłaniałby to znakomite dzieło Tylmana, jakim jest kościół sakramentek.

Według drugiego projektu inż. Zachwatowiczowej pałac miałby być odbudowany w ostatecznej formie, jaką nadał mu Tylman. Za tym znów projektem przemawiał argument, że w ten właśnie sposób Tylman zharmonizował pałac z całym wznoszonym przez siebie zespołem.

Nowością koncepcji była zmiana otoczenia pałacu od strony zachodniej, a więc od głównej jego elewacji.

Tylman luźno poprzednio stojący pałac połączył skrzydłami bocznymi z kościołem a między obu budynkami utworzył niewielki dziedzińczyk, nie-



zupełnie zresztą symetryczny. Inż. Zachwatowiczowa na osi pałacu zaprojektowała chór klasztorny, natomiast bryłę pałacu odsoniła od strony dużego dziedzińca.

Ten ostatni pomysł podjęła autorka nowego projektu odbudowy, inż. S. M. Walicka. Według jej projektu za kościołem wzniesiony ma być chór o rzucie prostokątnym, o detalu architektonicznym zapożyczonym z kościoła. Pomiedzy chórem i pałacem jest niższy korytarz, tak że elewacja zostaje stosunkowo mało zasłonięta, natomiast, tak jak w projekcie inż. Zachwatowiczowej, odsłonięta zostaje bryła pałacu. Nowością w tym projekcie jest stworzenie od strony południowej obszernego dziedzińca mniej więcej kwadratowego (ok. 20 m na ok. 20 m) z widokiem na pałac i kościół. Od strony północnej projektowany jest węższy dziedzińczyk pomocniczy.

Nasuwa się jednak wątpliwość, czy słuszne jest zlikwidowanie dziedzińczyka Tylmanowskiego zamkniętego z jednej strony pałacem, z drugiej kościołem, a więc zabytkami autentycznymi wysokiej klasy, a tworzenie nowego dziedzińca reprezentacyjnego, zamkniętego elementem nowym i sztucznym, jakim jest chór przysłaniający obie budowle tylmanowskie. Jako reprezentacyjny powinien pozostać raczej dziedziniec dawny, który można zamknąć symetrycznie skrzydłem identycznym do tego, które niegdyś wystawił Tylman po stronie północnej (od ulicy).

Eudowa nowego chóru na osi pomiędzy kościołem i pałacem uzasadniona może względami na wygodę użytkownika, stanowi wprowadzenie elementu obcego w tym zespole i dokonuje się za cenę zasłonięcia od tej strony obu zabytków tylmanowskich, co może budzić zastrzeżenia. Sam pałac ma być odbudowany według stanu przedwojennego, tzn. zgodnie z ostatnim projektem Tylmana. Wprowadzone mają być tylko niewielkie zmiany, a mianowicie od strony północno-wschodniej ponad dach wyprowadzony zostaje komin szerszy niż dotychczas istniejący, w związku z zaprowadzeniem centralnego ogrzewania. Drugą zmianą niewidoczną od zewnątrz jest podniesienie stropu najwyższej kondygnacji ok. 30 cm. Nowe stropy mają być na wszystkich kondygnacjach ogniotrwałe.

Projekt ten poddany został krytycznej analizie i oceniony z punktu widzenia konserwatorskiego i użytkowego pozytywnie, gdyż mimo zmian, jakie projekt ten wprowadza, dwie elewacje zespołu klasztornego, od Rynku i od Wisły otrzymają taki wyraz plastyczny, jaki jest zgodny z intencjami pierwotnego twórcy, Tylmana<sup>17</sup>. Projekt ten zatwierdzony został do odbudowy w 1951 r. Przez rekonstrukcję tego pałacu ukończone zostanie odtworzenie jednego z najcenniejszych dzieł Tylmana, jakim jest ten zespół, gdyż odbudowa kościoła zrealizowana została już przed kilku laty.

<sup>17</sup> Referat St. Żaryna, str. 9.